

SAK 1031

NK 190/50

Protokół przesłuchania świadka

47
Znaczkow, dnia 24. stycznia 1950 r.

Szymonki polski

oficer śledczy Paw. Murawski

Bezpieczeństwa

zobowiązany go w myśl art. 107 K.P.K. 64 K.W.P.K.

o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania z art. 140 K.K.

zawieszony

przesłuchał w charakterze świadka niżej wymienionego,

imię i nazwisko

godziński

rodzina

godziński

data i miejsce urodzenia

5. I. 1899 r. Młociszewo pow. Zamojski

stan cywilny

poślubił

zawód

rolnik

nazwa

Województwo

adres

Województwo

stanowisko

401. ul. p. m.

rodzina

rodzina

stanowisko

3 województwo

stanowisko

Województwo

stanowisko

Województwo

Świadom odpowiedzialności za utajenie prawdy, lub złożenie fałszywego zeznania, przyrzekam utro-

nić, że będę mówić szczerą prawdę, niczego nie ukrywając z tego, co mi jest wiadome.

Województwo Zamojski

podpis świadka

1991

5

~~Q~~ 1.

12

id

id

2

22.

22

20

14

12

260

18

4

de mege mi shvama paining moga Thachula
 Vthachula's thing possesst karyane and
 Apicheth yothis mudi in Cherege
 me apie tam pche moci karyane
 pae me moci klype surpae moci
 the pame kygodape po vjimpch domat
 vort pme Thachula et pvaity kymicomy
 leith leed more calmer de Gethpore
 Aeiie k the moci. Ale pvaity et pva.
 vane possesst w/v. ydri pme Thachul
 Vth in tege me vobit 1 no na Thupar
 Vmame pame data Thachul. 2002

egthe po kgodam vore et pvaity moga
 vane moga. pvaity et vane moga
 mie Thachula Vthachula, pvaity Vth tam
 vthob get pvaity moga et pvaity
 w/v. ydri 1 vane w/v. ydri
 Thach Thachul pvaity klype pvaity
 my tege me moci pvaity me vthachula
 klype me vthachula vane moci moci
 the pvaity moci de Thachul pvaity Thachul
 vovon Vthachula pvaity moci moci
 ydri, pvaity moci moci pvaity moci
 de vane ydri 2 ydri, pvaity moci moci

me: now & forever. Margaretta & I have by
do in our common interests & by our W^h W. D. G. in
the way of our common & in our T. in, &
the date of the chapter. Margaretta & I have
to show we have gone & in our common
to believe by the way of our & I have
most have by the way of our & I have

[illegible][illegible][illegible]

Henry work T adu'iga

52

194

(Nawiatko, imię; oraz stopień studiów, oł. Al.)

dokonał konfrontacji pomiędzy:

podlejrzany

Goldberg, Herman

Major
Kecolina

21.X.1905

Brzostkowi nia pow. Krasów

К. Г. Б. 1

Sm. Tiszkij pow. Kraków

obywatela?

pozna je, jest to ob. Herman, lecz

Czy mieliście kiedykolwiek nadzieję

osobistym między nami nie było.

11. With Transiuek

100

Estadary
Hemlin

prawdzie?

so bie ze

"Sacher" na Getcie, ale nie wiem.

co się tam działo gdyż byłem

"Sachner" za bierał jakos rzeczy

ale ja osobiście żadnych rzeczy

bronii w tym czasie nie miałem.

Goldberg Hermann

W
H

Chiles Hornick

Wilek co robisz, bierzecie ostatnie rzeczy biedakom, na co Wilek odpowiedział wyjmując pistolet z zachodniej, że na biedaków nie leci, tylko zabiera bogatym. Żydzi u których w pomieszczeniach Wilek rabował z kadulę, prosili mnie o interwencję uciekając ze strachu przed w/w. Wiedziałem jak Wilek i Kadula, udali się ze zrabowanymi rzeczami, wstąpił wsi. Wilek pistoletem mi nie groził ale wystarczyło że wyjął, ażeby spowodował umnie obawę.

Ponieważ zauważyłem jak z kieszeni płaszcza wystawał Wilkowi biały materiał zdaje się przescierało powiedziałem mu ażeby to oddał. Wilek jeszcze lepiej zapakował do kieszeni i udał się na wieś.

Owszem przyznaję się że przed wojną miałem dubeltówkę i mały pistolet na które miałem pozwolenie, lecz oddałem Niemcom. Nie przyznaję ażebym miał zrabować przescieranie natomiast możliwe jest że Kadula "Sacher" włożył mi to przescieranie do kieszeni.

Protokół konfrontacji został nam przed podpisaniem odczytany i jako zgodny z treścią naszych słów stwierdzamy własnoręcznie podpisami.

Stolberg Hermann

Wilek Hermann

Konfrontację przeprowadził

protokółował

Stolberg R.

Protokół przesłuchania świadka

60

Kraków, dnia 28 lutego 1950 r.

Borkowski Marian St. oficer śledczy P.O.W. Urz. Bezpieczeństwa

(Warszawa, imię, oraz stopień służb. of. An.)

Przesłuchano w Krakowie przesłuchany w charakterze świadka niżej wymienionego,

zgodnie z myślą art. 107 K.P.K. o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania z art. 140 K.K.

Przesłuchano i imię Baster Piotr

Imię rodziców Wincenty i Ewa Szczuka

Miejsce urodzenia 4.VIII.1899 Brzostkownia pow. Kraków

Miejsce zamieszkania Brzostkownia Nr. 26, gm. Liszki pow. Kraków

Narodowość polska

Obywatelstwo polskie

Wykształcenie rolnik, sołtys gromady

Wzrost 4 kl. pow.

Stan rodzinny żonaty

Własność 3 h. ziemi

Przebieg choroby rzekomo niekarany

Wyrok do podejrzanego obcy

Świadkom odpowiedzialności za utajenie prawdy, lub złożenie fałszywego zeznania, przyrzekam uroczyście, że będę mówić szczerą prawdę, niczego nie ukrywając z tego, co mi jest wiadome.

[Signature]
podpis świadka

54

11

10

• •



Protokół przesłuchania świadka

Kraków, dnia 16 marca 1950. r.

Borkowski Marian St. oficer śledczy POW. Urz. Bezpieczeństwa
(Nazwisko, imię, stopień służb. st. Al.)
Krakowie przesłuchwał w charakterze świadka niżej wymienionego,
nazwanego w 107 K. P. K. o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznanie z art. 140 K. K.
odpowiadającego w myśl art. 64 K.W.P.K.

Kepiński Władysław
Polsko i imię
Stanisław i Aleksandra Mazan
nazwa rodziców
15.VI.1908, Kunów pow. Opatów
miejsce urodzenia
Kraków, ul. 29 Listopada Nr. 18,
adres zamieszkania
polska
obywatelstwo
polskie
narodowość

-
zawód
mag. Centr. Żelaza Kraków ul. 29 Listopada Nr. 18.
adres
7 kl. pow.
kształcenie
żonaty
stan rodzinny
nie posiada
stan majątkowy
rzekomo nie karany
przebieg choroby
obcy
kontakt do podejrzanego

Świadom odpowiedzialności za ujawnienie prawdy, lub złożenie fałszywego zeznania, przyrzekam uroczyście, że będę mówić szczerą prawdę, niczego nie ukrywając z tego, co mi jest wiadome.

Władysław Kepiński
podpis świadka

Obowiązki policjanta granatowego pełniłem od 1935 roku do chwili wyzwolenia, z tym że służbę pełniłem na posterunku policji w Belicy a tylko przez jeden rok w Liszkach. Służbę pełniłem w Liszkach od lata 1943 do wiosny 1944 następnie zachorowałem i już do wyzwolenia służby nie pełniłem.

W tym czasie kiedy pełniłem służbę na posterunku w Liszkach komendantem posterunku był przodownik Habbas który podlegał wraz z innymi policjantami st. przodownikowi Krukowi, który umiał doskonale po niemiecku i żył w przyjaźni z gestapowcem Zeisem któremu wszyscy podlegali.

Zeis odznaczał się wybitnie skłonnością do popełniania mordów które dokonywał przy każdej sposobności tak na Polakach jak i na innych narodowości żydowskiej lub radzieckiej.

Dokładnie powiedzieć nie mogę ale w tym czasie kiedy pełniłem na posterunku w Liszkach było parę wypadków, że ludzie z Morawicy nieśli na posterunek 2 lub 3 mężczyzn możliwe że obywateli radzieckich ale w czasie mojej nieobecności. Osobiście nigdy nie odbierałem żadnych doprowadzonych. Natomiast dowadywałem się tylko od kolegów-policjantów że Zeis zastrzelił w czoraj czy dziś w nocy jedną lub parę osób.

Wiedzy innymi miał zastrzelić 3 osoby narod. radzieckiej, w jednym z nich jednego żyda za Liszkami nazwiskiem Hugo ale nie za pobytu, 2 osoby lub 3 w drodze do Rietar, ob. Urbanczyka w Ba lios i wiele innych gdyż uganiał po terenie specjalnie w tym celu.

Konkretnie nie mogę dziś powiedzieć kto na terenie Morawicy i innych gromad wyłapywał żydów czy żołnierzy radzieckich, mimo że wiele nazwisk znanych mi osób nawet w tej sprawie aresztowanych.

Jeżeli chodzi o wydanie wręce Zeisa czk. bandy Sieprawskiego na terenie Brzostkowi, którego Zeis zastrzelił, to nie wiem do dziś.

Ze służby dostałem telefoniczne polecenie zgłoszenia się do Brzostkowi z Zeisem, dwoma Niemcami i policjantami pojechałszy do Brzostkowi. Na miejscu Zeis według posiadanego na kartce szkicu ustawił nas obok domu a sam wysunął się do przodu w pobliżu domu Ciejka. Wśród wszystkich zatrzymanych osób zatrzymał czk. bandy Sieprawskiego którego w przodzie z Krukami do mieszkania Ciejka a następnie wyprowadził i zastrzelił na miejscu. Kto wydał Sieprawskiego tego do dziś nie wiem.

O Młku Franciszku słyszałem że chodził na rabunki z Sieprawskim ale trudno było mu to udowodnić no i trochę bał się się ich zatrzymać gdyż mówili że należą do A.K.

Gdzie ukrywa się policjant Kruk tego nie wiem. Natomiast że Habbasa mieszka w Krakowie - Olśza ul. Daszyńskiego Nr. 30/2.

Zeznanie zostało mi przed podpisaniem odczytane i jako zgodne z prawdą stwierdzam własnoręcznym podpisem.

przesłuję

[Signature]
Zeznał

Protokół przesłuchania świadka

Kraków, dnia 17 marca 1950. r.

gra
ch
ny n
skiem
u nie
i, że m
i for
biści
żadne
jam.

Borkowski Marian st. oficer śledczy Pow. Urz. Bezpieczeństwa
(Kawalski, Indy, oraz stopień służb. of. II.)

jako Krakowie przesłuchał w charakterze świadka niżej wymienionego,
zadawczy go w myśl art. 107 K.P.K. o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania z art. 140 K.K.

znasz Duszyk Stanisław

rodziców Władysław Katarzyna Duszyk

miejsce urodzenia 11.XI.1918 Brzozkwinia pow. Kraków

zamieszkania Kraków ul. Pańska Nr. 12/1

obywatelstwo polskie

stan funk. S.O.K.

szacenie 6 kl. pow.

rodziny żonaty z Stanisławą Paluch

małżewski _____

stan rzekomo nie karany

znasz do podejrzanego obcy

Świadom odpowiedzialności za utajenie prawdy, lub złożenie fałszywego zeznania, przyrzekam uro-
czyście, że będę mówić szczerą prawdę, niczego nie ukrywając z tego, co mi jest wiadome.

Stanisław Paluch
podpis świadka

43 57

przez etapowca Zeisa to zeznaje do nas wpa-
wielki piątek w roku 1943 przyszedł do mego mieszkania

znany mi osobiscie porucznik Zeis. -
siedzi Zeis poczęł biec
później dowiedziakiem Ciejka, gdzie Zeis poczęł biec
z przodu nas do mieszkania Ciejka, gdzie Zeis poczęł biec
z przodu nas do mieszkania Ciejka, gdzie Zeis poczęł biec

zastrelit

ze stacji w drodze do stacji Unast i usłysze-
ł na go nawet zwrócićm szmaragd i rece Leisa
młotem na go 1-to widać nas w rece Leisa

Witek, przez zemske, druga wersja jest taka ze policja nie wykonczy

...nazwywa-
jąc się
A.K. Ma-
leja-
za-
=

Zeznanie zostało mi przelane.

W. J. W. W.

Ozenikem slę
wielkanochny.

George Starnes

Protokół przesłuchania podejrzanego.

82

Chrzanów dnia 22.X.1946r.

Oficer Sledczy Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Chrzanowie Jasko Fr. przesłuchał niżej wymienionego w charakterze podejrzanego o popełnienie przestępstwa z art..... który po wyjaśnieniu jakie przestępstwo jest mu zarzucone oraz po pouczeniu go o prawie odmowy odpowiedzi na zadawane mu pytania - zeznał co następuje:

Korpara Stanisław ur.10.X.1922r. s.Antoniego i Marii z Łaskow, zam. Brzostkwinia ur.107 pow. Kraków, miejsce urodz. Okleśnia pow. Chrzanów. ob.polskie.rzym.kat.zaj.brukarni, wykształt. 7 kl. szk. powsz.żona, posiada 2 1/2 morgi pola, dom własny. wojsku nie służył, wznaczeń nie posiada, ze słów nie karany.

Zeznaje: W czasie okupacji niemieckiej od 1939r. pracowałem w Kamieniołomach w Porębie Zegoty. W 1942r. zostałem wysłany do Niemiec na roboty. Z Niemiec wróciłem w maju 1945r. Po powrocie z Niemiec za trzy dni pojechałem do Głapczyka / Śląsk Opolski / tam pracowałem w P.U.B. w charakterze referenta osadnictwa wiejskiego. W Głapczykach zostałem aresztowany przez M.O. w dniu 22.IX.1945r. za to gdyż mój kolega powoływanca z Zabługu, człowiek liczył lat około 20, ja przy tym wypadku byłem obecny. Po aresztowaniu mnie siedziałem w więzieniu w Krakowie przy ul. Sanackiej nr.3. W Krakowie w więzieniu poznałem Głogowskiego Ludwika zam. Brzostkwinia nr.10. pow. Kraków. który siedział za nielegalne posiadanie broni. W trakcie rozmowy w więzieniu Głogowski przyznał się, że w czasie okupacji należał do A.K. jaką funkcję pełnił nie powiedział mi tego. W czasie jego pierwszego aresztowania grupa jego została uwolniona, jak Głogowski mi opowiadał to komendant ich grupy A.K. dlatego się ujawnił, gdyż z jego grupy było kilku ludzi aresztowanych i on to zrobił w tym celu aby tych ludzi wypuścić na wolność. Czy tamtych z więzienia wypuścili nie jest mi wiadomym, natomiast Głogowski Ludwik został zwolniony z więzienia w ten sam dzień co i ja, w dniu 18.IV.1946r. umówiliśmy się z Głogowskim że jak wyjdę z więzienia żebyśmy go odwiedzili jeszcze w więzieniu Głogowski mi mówił, że jak go wypuszczą to zorganizuje grupę, ale czy zorganizował nie wiem.

Z początkiem maja w 1946r. poszedłem do Głogowskiego zawołał mnie do osobnego pokoju pytał mi się gdzie pracuję, ja mu powiedziałem że nie pracuję nigdzie. Głogowski nadmienił mi że on już ma kontakt z grupą, jaka grupa nie powiedział mi, tylko że ta grupa ma na celu bić P.P.R-owców i pytał mi się czy ja chce należeć do tej grupy.

Ja powiedziałem mu że narazie nie mogę gdyż muszę jechać na zachód po pieniądze, które tam miałem zarobione. Głogowski pytał mi się czy znam P.P.R-owców i tu jest ich w Okleśni, czy są bogaci i t.d. ja mu odpowiedziałem że nie znam, gdyż byłem na szkodzie. I pytał mi się czy tu niema bogatych młynów, ja mu zaproponowałem młyn Galasa Stanisława w Okleśni, na co Głogowski się zgodził. Umówiliśmy się z Głogowskim że w dniu 30.IV.1946r. pojedziemy do Galasa Stanisława z Okleśni celem obrabowania go. W tym dniu około godz.15-ej czekałem na niego w lesie Tenczyńskim pow. Chrzanów, przyszło ich trzech tzn. Głogowski Ludwik, Mitek Franciszek, i Janus Władysław, w czworak udaliśmy się do Galasa Stanisława zam. w Okleśni pow. Chrzanów. Głogowski miał karabin K.B.K. włoski i parabelle, Mitek miał pistolet benbenkowy, oni weszli do srodku mieszkania, a ja z Janusem pilnowaliśmy na polu, przed Galasem, żeby nikt nie wszedł do mieszkania, ani nie wyszedł nikt, byliśmy bez broni u Galasa zrabowaliśmy cztery duże walizy, w nich znajdowały się ubrania, bielizna, buty. mnie z tego dali 1450 zł. Po akcji u Galasa wzięliśmy każdy po walizce i udaliśmy się w kierunku Brzostkwinia, ja

odprowadziłem ich pod Brośka i wróciłem się spowrotem. Walizkę odemnie zabrali Mikek, a mnie kazali do nich przyjsć do domu. Za cztery dni poszedłem do Głogowskiego w. w. zroskwiłm dał mi harmonię pochodzącą z rebunku od Galasa Stanisława ażeby ją sprzedać. Ja tą harmonię schowałem, pojechałem do Katowic i na rynku w Katowicach sprzedałem za 12.800 zł. Głowieka tego który kupił odemnie nieznam, tylko powiedział mi że jest z Chęstochowy. Z pieniądźmi wróciłem do domu do Oklesni. Z Głogowskim byłem umówiony, że spotkamy się w dniu 16.V.1946r. w lesie pod Kamieniem pow. Krakow, gdyż tam miał przyjsć ich komendant grupy. W dniu 16.V.1946r. na wyznaczony punkt przyjszli, ale tego porucznika tam nie widziałem, tylko przyszedł Janus Władysław, Głogowski Ludwik, Mikek Franciszek Tataruch Ludwik i Surowka Edward z Zalasu pow. Chrzanów, którego mianowali komendantem. Surowka i Tataruch ukrywają się Mikek też z nimi.

Uzbrojenie mieli, Głogowski Ludwik miał K.B.K. włoski i parabelle, Mikek Franciszek miał pistolet bebenkowy, Surowka Edward miał pistolet bebenkowy, Tataruch Ludwik miał K.B.K. czeską zbrojówkę, Janusowi Władysławowi szwagier jego Głogowski dał karabin ten co on miał K.B.K. włoski w Jankowicach, ja byłem bez broni. Ja prowadziłem ich do Jankowic pow. Chrzanów, podeszliśmy pod sklep w Jankowicach mogła być godzina około 22-ej, Surowka zatkł się, powiedział otworzyć gdzie idzie milicja, sklepikarz otworzył weszli do mieszkania Głogowski, Mikek, Tataruch i Surowka, wszyscy byli z bronią. Janus miał karabin, ja byłem bez broni staliśmy na polu ażeby nikt nie wszedł, ani nie wyszedł z tego domu. Tataruch za chwilę wyszedł do nas na pole. W sklepie tym zrabowaliśmy kieszonkę, cukierki, papierosy, chleba, pieniądze nie wiem ile, Surowka zabral tego sklepikarza ażeby nam pokazał drugi sklep. Sklepikarz ten doprowadził nas pod drugi sklep, kazali nam się wrócić do domu i przegorozili mu żeby nikomu nic nie mówił Janus Władysław z karabinem, ja bez broni zostaliśmy na polu, Surowka się zatkł, powiedział otworzyć bo idzie milicja, w sklepie tym otworzyli była godz. 22-ej 30 min. oni czterech z bronią weszli do mieszkania następnie do sklepu, zrabowali towary ze sklepu, ile tego wzięli nie wiem, wyszliśmy na szosę. Jechali furmanki z dachówką, my chwilę przeczekali gdy furmanki przejechały, poszliśmy do tego dachowczarza. Jak się nazywa nie wiem, ani tych sklepikarzy nie znam nazwiska. Tu u dachowczarza Janus Władysław został z karabinem i ja przed domem, celem pilnowania, ażeby nikt nie wchodził i nie wychodził z tego domu. Tataruch, Surowka, Głogowski weszli do srodka, co zrabowali nie wiem, gdyż była noc, tylko widziałem na Surowce kurtkę w której był ubrany, rower i pakunek dosyć duży Tataruch miał na plecach, ile pieniędzy wzięli nie wiem, tylko mnie dał z tego 600 zł. a Janusowi nie wiem ile. Hasło mieliśmy od Surowki, gdyby kto szedł w czasie rabunku to miałem skoczyć i zawiadomić Surowkę. Po dokonany rabunku w Jankowicach wróciliśmy się do domu. Wszliśmy do lasu koło Oklesni zaczęło się rozwidniać i tam w tym lesie przeczekaliśmy do wieczora. Tu w lesie Janus Władysław kupił pistolet czeską zbrojówkę od Tatarucha za ile nie wiem. Wieczór gdy się z ciemniło udaliśmy się do ob. Kuglina, który mieszka w Oklesni, co miał być P.P.R.-owcem, a syn jego pracuje w U.B. w Krakowie, co mieli zrobić z tym Kuglinem nie wiem, lecz gdy wrócili od Kuglina powiedzieli, że ma papiery w porządku i nic mu nie zrobili. Po drodze jak my szli Surowka powiedział, że musimy zbić jakiego P.P.R.-owca bo możemy być rozstrzelani przez ich D-ctwo, że rabujemy na własną rękę. Surowka pytał mnie się gdzie tu są P.P.R.-owcy i gdzie mieszka P.P.R.-wiec Guzy, ja odpowiedziałem nie wiem, ale szliśmy do Dobreby Zęgoty gdyż on tam mieszka. Po drodze spotkaliśmy milicjanta zettonego

Stanisława z Witowa, który pełnił służbę w Krakowie przy W.O. zabraliśmy go z sobą. Surowka na niego nalegał że musi nam pokazać gdzie mieszka P.P.R.-owiec Guzy. Podprowadził nas pod dom Guzego. Surowka kazał mnie i Janusowi z karabinem na polu pilnować tego milicjanta, i żeby nikt z tego mieszkania nie wszedł ani nie wyszedł, a ich czterech weszło do mieszkania Guzego, zbili go bardzo, zabrali mu karabin i poszliśmy. Surowka powiedział że ten karabin muszę oddać do naszej komendy, aby był dowód naszej pracy w terenie. Po akcji u Guzego udaliśmy się w kierunku Złasu pow. Chrzanów do domu. Po drodze Surowka przyznał mi się że ma szwagra Korzeniowskiego, który jest milicjantem w Alwerii pow. Chrzanów, i mówił że te tereny zna dobrze, gdyż tu często przychodzi. W zalesie odłączył się od nas Surowka i Tataruch zabrali karabin zrabowany u Guzego i część rzeczy zrabowanych, resztę rzeczy zabrał Głogowski z Janusem i ja. udaliśmy się do Brzostkowi. do Głogowskiego. Powiedzieli że ten towar sprzedadzą a pieniędzi się podzielimy. Ja w Brzostkowi i Janusa odpocząłem na chwilę, później udałem się na stację do Rudawy i pociągiem przyjechałem do Oklesni do domu. W czasie drogi z Porąbki do Brzostkowi, Surowka polecił mi ażeby przeprawić wywiad ilu jest P.P.R.-owców w Czernichowie pow. Kraków, gdyż jak Surowka mówił, że w Czernichowie jest dużo P.P.R.-owców, że oni przyjdą w większej sile rozbroją milicję i zbiją tych P.P.R.-owców. Wyznaczył dzień na 27.V.1946r. Ja im powiedziałem, że Czernichowa dobrze nie znam czy poszli zabić tych P.P.R.-owców w tym czasie, gdyż ja zostałem aresztowany przez P.U.B.P. Chrzanów w tym czasie. Z aresztu P.U.B.P. Chrzanów zbiegłem w dniu 18.VI.1946r ukrywałem się. W czasie mego ukrywania się ukrywałem się po ucieczce z P.U.B.P. Chrzanów we wrześniu 1946r. ożeniłem się z siostrą Janusa Władysława Katarzyną, który razem ze mną, chodził na napały. Głogowski Ludwik został aresztowany w tym czasie gdy ja siedziałem w więzieniu, a o śmierci jego dowiedziałem się po ucieczce z więzienia.

Protocolowaz:

/s/ Jasko Fr.

Po przeczytaniu podpisuje.

/-/Korpara Stanisław

Za zgodność odpisu z oryginałem
akt sprawy Wojsk. Prok. Rej.
w Krakowie nr. 2727/46

W. J. W. W.



PROTOKÓŁ

107

Nr. akt

kom wódkę
nie przy
wartownie
ni. jedej
przezwick
hę chleba
h dał mi
wyszadłem
do lizsek
zo nie wie

Krakow

dnia 20 stycznia 1950 r.

Borkowski Marian

(Nazwisko, imię, oraz stopień służbowy of. str.)

St. Oficer Śledczy Powiatowego Urzędu

Bezpieczeństwa Publicznego w Krakowie

ko zgodne

przesłuchat w charakterze podejrzanego

Nazwisko i imię Kadula Władysław "Sacher"

Imiona rodziców Jan i Antonina

Data i miejsce urodzenia 10.IX.1904r. Morawica pow.Krakow

Miejsce zamieszkania Morawica Nr.14, gm. Liszki pow.Krakow

Narodowość polska Obywatelstwo polskie

Wyznanie Zajęcie rolnik

Zawód robotnik Wyształcenie 4 kl.powsz.

Przynależność do R.K.U. Gmina Liszki Stopień wojskowy

Sposunek do służby wojskowej nie służył

Stan rodzinny żonaty z Bronisławą Czech

Stan majątkowy 1/2 morga ziemi i dom murowany parterowy

Odnaczenia i order

Karalność 6 tyg. 3 mies, i 10 mieś, areszt. S.Okr. Krakow, 1922-1924r.

Za przestępstwa popełnione w okresie okupacji, za które obecnie został aresztowany, byłem już zatrzymywany przez d-wo Armii Radzieckiej i wydany do Zw.Radzieckiego, skąd powróciłem we wrześniu 1947r. lecz rozprawy sądowej nie miałem i żadnego śledztwa p-ko mnie nie prowadzono. Pracowałem tylko przy budowie zapory w Artymowsku.

Wiosną 1943r. zostałem wyznaczony przez gminę, ale kto wyznaczył mnie nie wiem - komendantem straży t.zw."Orszucun" które miało za zadanie legitymować wszystkie podejrzanane osoby,które by przejeżdżały lub przechodziły przez wieś. Komendantem tym byłem do jesieni gdy potem przyszło do wsi wojsko niemieckie, które pełniło straż służbę.

Przyznaje się, że w roku 1943, latem wólcik Łozet zwany "Lalik" i Marchewczyk Andrzej/ nie żyje/ przyprowadzili do mnie 2-ech mężczyzn II możliwe, że obywateli radzieckich. Tego samego dnia odwiedziłem ich do Lisek na posterunek policji granatowej, lecz komu oddałem tego nie pamiętam. Furmanik w tedy ob. Chojna Jan t. Morawicy. Żadnej nagrody

za to nie otrzymałem. Również przyznaje się, że w tym samym roku 1943 przeprowadzono do mnie również 3-ich obywateli radzieckich, którzy zostali odwiezieni do listek przez Wójcika zwanego "Jalikiem" jednak nie pamiętam. Przypominam sobie tylko, że odprowadził ich ob. Ryszkowa Marianna.

Natomiast nie przyznaje się, że byłbym w roku 1943, był w mieszkaniu Korpakowej Jadwigi w tym czasie kiedy przeprowadzili tam również 3-ich obywateli radzieckich. W tym czasie spałem u siebie w mieszkaniu i nawet ob. Szczuka przyszedł do mnie mówiąc, że bym wyszedł gdy zatrzymano 3 ludzi. Odpowiedziałem Szczuce, że kto sobie zatrzymał niech odprowadzi i nie wyszedłem wogóle z domu. Na drugi dzień dowiedziałem się, że Wójcik Józef s. Stanisława - podsółtys, który miał być zatrzymany wraz z Bastrem - odwoził ich zdając się do listek.

Nadto słyszałem, że w listkach na posterunku policji granatow przebywał Niemiec nazwiskiem Zeis, który strzelał ludzi nawet na drodze jak np. jednego żebraka. Zeis miał również strzelać tych właśnie ludzi którzy uciekali z Niemiec jak obyw. radzieccy.

Nadto przyznaje się do tego, że w okresie okupacji Niemiec w Morawicy, wiedząc o tym, że u ob. Korpak Jadwigi ukrywała się Żydzi udałem się do jej mieszkania i nie przyznaje się, że byłbym Żydom groził Niemcem Zeisem, natomiast przyznaje się, że pytałem ich dlaczego nie mieszkają na Gattcie. Byłem w tedy sam. Po otrzymaniu od Żydówki 200 wyszedłem z mieszkania.

Nie przyznaje się, że byłbym więcej razy był w mieszkaniu ob. Korpakowej i pod groźbą wyłudzał od Żydów pieniądze. Również nie przyznaje się, że byłbym od Żyda którego nazwiska nie znam, zabrał marynki w tym czasie kiedy mieszkał we dworze, gdzie było Getto.

Również nie przyznaje się, ale możliwe że tak było, czego nie pamiętam, gdyż często upijałem się, że będąc na Gattcie w Morawicy wyrzucałem Żydom osobiste rzeczy z mieszkania na pole i nie potrafię tego wytłumaczyć dlaczego to uczyniłem.

Nadto przyznaje się, że po pacyfikacji w Listkach Filipiec Gestapo w Zabierzowie wezwało sółtysa Wójcika Jakuba i b. sółtysa z wady Chrosna, którego nazwiska nie znam, a na imię było mu Franciszek skąd po powrocie sółtys Wójcik oświadczył, mi że Żyd Bierner Michał musi być ujęty i dostawiony do Gestapo w Zabierzowie. Na powyższe nie nie odpowiadałem.

Po kilku dniach od powyższego przyszedł do mnie do domu Czarnik Stanisław z Morawicy obecnie w wojsku, który powiedział mi że Żyd Bierner jest w lesie Morawokim na "węzi skale" którego mogłem złapać. Po odejściu odemnie Czarnika po kilku minutach czasu udałem się do w/w lasu aby stwierdzić czy faktycznie jest tam Żyd Bierner.

W/w Żyda w lesie zastałem, któremu nie pokazałem się i natychmiast udałem się do "Orszusa" zdając się nazwiskiem Bastra. Jąną przewiskiem "Poz w Chrosnej", któremu kazałem iść do sółtysa w Chrosnej imieniem Franciszek aby mu powiedział, że Żyd Bierner jest w lesie którego ja widziałem, i żeby w/w sółtys zwał tamtejszych Orszusów i żeby w/w Żyda z lasu zabrali. Po chwili czasu w/w Baster przyszedł z kilkoma Orszusami których nazwisk nie znam i ja wraz z tymi Orszusami udałem się do lasu, aby wskazać im miejsce, gdzie ukrywał się Żyd Bierner. W/w uszusz, Żyda ze sobą zabrali z którym udali się w stronę Brzosa ja od nich odszedłem i udałem się do swego domu.

Po paru dniach od powyższego słyszałem z opowiadania ludności gromady, których nazwisk do dziś nie pamiętam, że w/w Orszusi wymienieni Żyda zawieźli na furgancie do Zabierzowa na Gestapo, gdzie został rozstrzelany.

Nie pamiętam czy w czasie zabierania w/w Żyda z lasu był on w tedy sółtys z Chrosny.

Odnosnie wyznaczania kontygentów przez sółtysa "Wójcika" ja to w/w Wójcik wyznaczał kontygenty biednym ludziom z gromady Moraw, których nazwisk nie pamiętam.

Radula "Wójcik"

Przesłucha

godne z t

Liszkac
melunku n
prosił, że
się, żeby
sobą, zgod

na niego d
est jako
od wozu na

ndrzeja n
C
dał na Pc
na niego d

awicy, t
zaprzecza
nałem tak
również ni

na morgi p
na pobier
powyższe
ry jest ty
kart żywno

Jeśli cho
ziemiaków
Nadto gdy
chleba, a
morgi p

na pobier
powyższe
ry jest ty
kart żywno